

„ŚLĄZACZKA” mieszkanka Kotliny Jeleniogórskiej powróciła na Ziemię Jeleniogórską



W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku do redakcji gazety „Wspólny Cel” w Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych przyszedł Józef Wojnarowski z Działu Energetycznego przynosząc trzy ciekawe z przed lat biuletyny.

Pierwszy z nich to „Miasto i Powiat Jelenia Góra” - wydany w 1947 r. przez Wojskowe Zakłady Graficzne w Jeleniej Górze, pozostałe dwa to biuletyny zakładów „PHRIX”, jeden wydany w Hamburgu, a drugi w Berlinie w 1938 r. Oba wydawnictwa opisują i dokumentują dawne zakłady włókna celulozowego w Jeleniej Górze. Pierwszy biuletyn jest barwny, pokazuje zdjęcia budynków, fragmenty maszyn i produkcję celulozy i włókna wiskozowego. Również służby porządkowe służące przy późniejszym powstaniu na terenie zakładu obozu KL Hirschberg i KL Warmbrunn w Cieplicach, filie obozu GROSS ROSEN w Rogoźnicy.

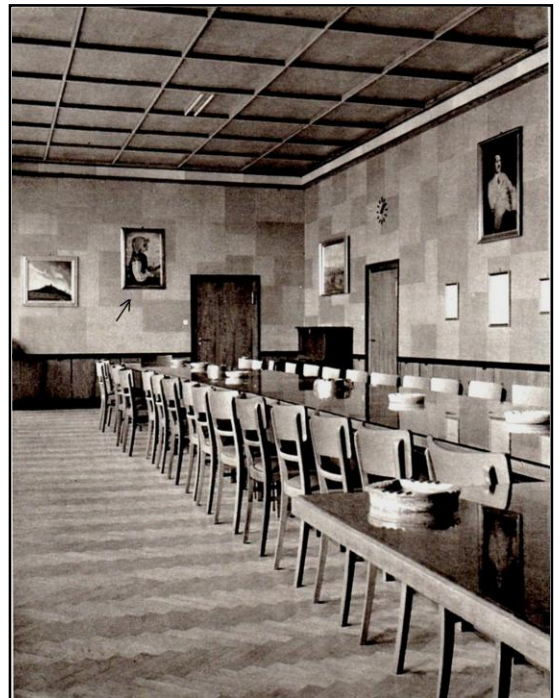
W jednej z sal konferencyjnych przy wytwórni włókien ciętych, ściany udekorowano obrazami z fragmentami Karkonoszy i śląskich wsi, a na czołowym miejscu powieszono bogato wystrojoną „Ślązaczkę”, tak aby zwrócić uwagę na sztukę i piękno jej ludowego stroju.

W ten sposób reklamowano swe włókna na bogate wyroby dla kobiet.

Pod koniec roku 1944 wartościowe dobra tego zakładu były rozkradane. Niemieccy właściciele wywieźli wiele wartościowych przedmiotów, w tym tantalowe dysze snujące włókno oraz wyposażenia biur itp. W ten sposób obraz barwnej „Ślązaczki” po wojnie znalazł się na terenie dawnego NRD. Tam w latach siedemdziesiątych pracował w firmie budowlanej mieszkaniec Karpacza, jemu się spodobała ta postać, kupił ten obraz podobno za 100 marek i „Ślązaczka” ponownie wróciła w swoje strony, w Kotlinę Jeleniogórską.

W dniach 25 - 27 września 2016 r. znalazła się na dorocznym „Jarmarku Staroci” w Jeleniej Górze. Handlarz obrazami wystawił w swojej kolekcji również śliczną „Ślązaczkę” za 6000 złotych.

Kiedy wśród obrazów zobaczyłem to płótno, oniemiałem z wrażenia, pamiętałem z przed lat biuletyny „PHRIXA” otrzymane w zakładzie. W nich obraz „Ślązaczki” tkwił w mej pamięci. Opowiedziałem o tym handlarzowi. Z wielką ciekawością zainteresował się tą moją informacją. Dotąd jego „Ślązaczkę” nazywał „Żydówką”. Kiedy przyniosłem biuletyn PHRIX i zobaczył jej fotografię oraz pomieszczenie gdzie ją prezentowano, widziałem w jego oczach, że wartość tego obrazu wzrosła.



Kiedy wśród obrazów zobaczyłem to płótno, oniemiałem z wrażenia, pamiętałem z przed lat biuletyny „PHRIXA” otrzymane w zakładzie. W nich obraz „Ślązaczki” tkwił w mej pamięci. Opowiedziałem o tym handlarzowi. Z wielką ciekawością zainteresował się tą moją informacją. Dotąd jego „Ślązaczkę” nazywał „Żydówką”. Kiedy przyniosłem biuletyn PHRIX i zobaczył jej fotografię oraz pomieszczenie gdzie ją prezentowano, widziałem w jego oczach, że wartość tego obrazu wzrosła.



Nazwisko malarza na obrazie dla laika jest mało czytelne, poza datą jego namalowania w 1935 roku. Prawdopodobnie autorem był malarz portrecista z Międzyzylesia na Dolnym Śląsku.

Zdjęcia i materiał przygotowała Zofia Wąsik
i red. Zbigniew Adamski
Październik 2016 r.